KURJER WARSZAWSKI.

Poniedziałek. 30 Grudnia. / 11 Stycznia. Rok 1857/8. № 9. Jutro: Ś. Arkadyusza M. Przybyło dnia minut 20.

Wczoraj o god: 12ej w południe, odbyło się publiczne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, w sali posiedzeń pałacu Kazimierowskiego na Krako:-Przedm:. Posiedzenie to zaszczycić raczył obecnością swoją Najdostojniejszy JX. *Fijałkowski*, Arcy-Biskup Warszawski Metropolita; oraz JJWW.: Radca Tajny *Muchanow*, Dyrektor Główny Prezydujący w Komissji Rz: Spraw Wewn: i Ducho:; Radca Tajny *Białoskórski*, Prezes Towarzystwa Kred: Ziemskiego; Rz: Radca Stanu *Kochański*, Inspektor Główny Służby Zdrowia; Radca Stanu *Cycuryn*, Prezydent Cesarsko-Królewskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji w Warszawie; i wiele innych znakomitych Osób. Podobnie jak w latach poprzednich, posiedzenie to budząc ogólne współczucie i ciekawość, ściągnęło znaczną liczbę słuchaczów, przepełniających obszerną salę posiedzeń, a powiększonych w r. b. gronem młodzieży Akademickiej, w całym komplecie zebranej. Posiedzenie zagaił zajmującą przemową Prezes Towarzystwa Lekarskiego, Doktor *Helbich*, otoczony gronem assystujących mu Medyków i całego składu Rady Lekarskiej, oraz Członków Towarzystwa. Z tego to zagajenia powzięliśmy wiadomość, że na Członków honorowych w tym roku wybrani zostali Doktorzy *Zimmerman* i *Cycuryn*, a na Członków Korrespondentów: *Middeldorff*, *Fridrichs* i *Rejchers* z Wrocławia, *Jakubowicz* z Petersburga, *Łuczkiewicz* z Chełmna, *Inozemcow* z Moskwy i *Minkiewicz* z Tyflisu; że ustanowione Komitety już do badania panujących chorób, już dla docieczenia choroby pliki, już dla przejrzenia, zmiany i uporządkowania ustawy Członków Towarzystwa, redakcji czego podjął się i wykonał zaszczytnie Dr *Natanson*, zajmowały się z całą gorliwością nad powierzonemi im zadaniami; że główną zmianą w owej ustawie, jest zaprowadzenie nowego w Towarzystwie urzędu stałego Sekretarza, które to obowiązki rozległe, przyjął na siebie jednomyślnością głosów na ten urząd wybrany Dr *Szokalski;* że zajęto się ułożeniem ogólnego słownika lekarskiego, z zawezwaniem do współudziału w tej pracy i pracowników miast większych polskiego narzecza, jak w Krakowie Doktorów *Meyera* i *Skobla*, w Wilnie Dra *Adamowicza*, a w Poznaniu Dra *Gąsiorowskiego;* że na wniosek Dra *Janikowskiego*, zawiązaną została kassa wsparcia dla podupadłych Lekarzy, oraz ich wdów i sierot; że w tym celu jeden z szlachetnych mężów, przeznaczył 3,000 rs. (złp. 20,000), mąż, o którym słusznie powiedział szanowny Prezes, że niewiadomo co wyżej w nim i wielbić należy: czy bogactwo nauki, czy przymioty serca, czy obywatelskie cnoty. Wreszcie co do bibljoteki Towarzystwa, ta według tejże rozprawy Prezesa, posiadała z końcem roku 1856, dzieł lekarskich 2,031, zaś tomów 7,080. W ciągu roku przybyło dzieł 182 w 192ch tomach. Z dniem przeto 1m Stycznia 1858 r., było w ogóle dzieł 2,159 w tomach 7,272. Przeniesienie tej bibljoteki, jej uporządkowanie i ułożenie katalogu, przyjął na siebie Dr *Hirschel*, a obok wywiązania się z tego, podwyższył jeszcze ofiarę dla bibljoteki, oddając jej 73 dzieł różnej treści. W końcu, szanowny Prezes wspomniawszy o jednym z dobroczynnych dzieł NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, dokonanych w ciągu r. z., a mianowicie, o założeniu Akademji Medyko-Chirurgicznej w Warszawie, zakończył swoją rozprawę temi słowy: »Jutrzenką przyszłości jest ta młodzież, tak ochoczo wstępująca dzisiaj w podwoje świątyni *Hygiei;* na niej w sztuce *Hipokratesa*, następnych pokoleń nadzieja spoczywa; ona zajmie kiedyś te miejsca, naszem zejściem z pola działalności opróżnione, a kiedy przy zadziwiającym ciągle postępie odkryć, wiadomości i nauki, stanąć zdoła na wyższym od dzisiejszego szczeblu wiedzy, da BÓG, wyrzecze o ojcach i poprzednikach swoich, że wiernie służyli ludzkości, poczciwie dopełniali obowiązków powołania i zaszczytnie skromnej dobijali się sławy, stania się pomocnemi bliźnim i użytecznemi krajowi.” Po tem pełnem zajęcia zagajeniu, zabrał głos Sekretarz Dr *Dybek*, i skreślił w sprawozdaniu obraz rocznych czynności Towarzystwa; poczem Dr *Le Brun*, odczytał sprawozdanie z odbytej przez siebie w r. z. podróży do Niemiec, Włoch i Francji, udzielając ciekawe szczegóły z tejże wycieczki pod względem lekarskim; zaś Dr *Milhauzen* zakończył to posiedzenie odczytaniem znakomitej wartości rozprawy o *Człowieku*, skreślonej przez Doktora *Dworzaczka*.

Główna Kassa Oszczędności.— W tygodniu upłynionym do d. 29 Grud: (10 Stycz:) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 97; na które, tudzież na dawniejsze, w 530 wnioskach, złożono rs. 9,688 kop: 35. Na żądanie 197 Uczestnikom wypłaco (prócz procentu za rok bieżący kop: 89), rs. 8,260 kop: 56½. i umorzono książeczek oszczędności 34. Przeto Uczestników 10,981, posiada kapitał rsr. 530,861 kop: 52.

Warszawski Ober-Policmajster.—Ponieważ na sadzawce przy głównym wodozbiorze w ogrodzie Saskim znajdującej się, obecnie wielu chłopców używa ślizgawki na łyżwach, którzy biegając po gazonie okalającym tęż sadzawkę, wydeptują trawę i tym sposobem gazon ten może uledz zupełnemu zniszczeniu; na mocy przeto rozkazu JW. Jenerał-Adjutanta *Paniutyna*, Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, podaje do wiadomości publicznej, że używanie ślizgawki na tej sadzawce zanim nie upadnie śnieg dostatecznie pokrywający ziemię, wzbronionem zostaje, dopilnowanie czego poruczonem zostało Policji wykonawczej. — Jenerał-Major, *Aniczkow*.

Warszawski Ober-Policmajster. — Niejednokrotnie już Władza Policyjna odzywała się do Publiczności, aby w interesie dobra własnego raczyła przychodzić jej w pomoc; od pewnego wszelako czasu, ogólne narzekanie słyszeć się daje pomiędzy mieszkańcami na zdzierstwa, jakich się rzeźnicy dopuszczają przy przedaży mięsa, lub też na niechęć przedaży; mimo to jednak, bardzo mało osób zanosi skargi do miejscowej Policji, lub zapisuje swoje zażalenia do książek, na ten cel w jat-

kach zaprowadzonych. Gdy z tego powodu złe coraz do większych dochodzi rozmiarów, i gdy wszelkie usiłowania Władzy trafiają na trudności w zaprowadzeniu należytego między rzeźnikami porządku; przeto raz jeszcze zniewolony jestem uczynić wezwanie do Publiczności i prosić, ażeby najmniejszego nadużycia ze strony rzeźników dopuszczonego, nie pozostawiano w zamilczeniu, lecz zaraz objawiano takowe Władzy Policyjnej, czy to przez wpisanie do xięgi zaskarżeń, czy też meldowano ustnie służbie policyjnej, w jatkach nieodstępnie znajdującej się. Jestem pewnym, że gdy tym sposobem Publiczność w własnym interesie przychodzić będzie Władzy w pomoc, trudność, jaka się teraz nastręcza, usuniętą, a tem samem nadużycia rzeźników ukrócone zostaną.— Jenerał-Major, *Aniczkow*.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. Karola *Bogdaszewskiego*, przybyłego z Syberji do Królestwa, dla którego nadesłaną została kwota rs. 50, ściągnięta przez Jałutorowski Ziemski Sąd z Urzędnika tegoż Sądu *Makarewicza*, ażeby w celu odebrania powyższych pieniędzy zgłosił się do Zarządu Policji, lub numer obecnego zamieszkania wskazał.

Według sprawozdań z obrotu pożyczek budowlanych, udzielanych dla wznoszących domy w mieście Warszawie, za lata ubiegłe po włącznie rok 1855 złożonych, okazuje się, że przy pomocy pożyczek, tak z kapitału przez Skarb Królestwa awansowanego, jako też z funduszu miejskiego udzielanego, wzniesiono nowych domów, wedle planów przez Rząd zatwierdzonych, 478. Dalsze pożyczki z r. 1856 posłużyły na zapomogi dla ośmiu właścicieli domów, z których jeden otrzymał zapewnioną, z porządku lat przypadłą dopłatę, na dom w r. 1855 wybudowany, i już w sprawozdaniu za tenże rok wykazany; siedmiu zaś wystawili nowych frontowych domów, z których sześć dwu-piętrowych, a jeden trzy-piętrowy, 7. W ogóle po koniec 1856 r. liczba domów za pomocą pożyczek wzniesionych, wynosi 485, a rezultat ten okazuje zarazem nowy dowód dobrodziejstw, przez wzmiankowane pożyczki budowlane zapewnionych, które na zasadzie tworzących one postanowień Rządu, w latach następnych progressyjnie powiększać się będą.

JW. JX. Antoni *Zwoliński*, Administrator Dyecezyi Sandomierskiej, przybył tu z Sandomierza.

JW. Hr: Ermancja *Uruska*, Małżonka Rzeczywistego Radcy Stanu, Szambelana Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Marszałka Szlachty Guberoji Warszawskiej, wyjechała do Paryża.

Obraz 4ty *Galerji Królów Polskich* wydawanej przez J. F. *Piwarskiego*, a przedstawiający *Ludwika* Króla Węgier: i Polskiego, w litografji M. *Fajansa* odciskany, wyszedł na widok publiczny, i znajduje się do nabycia stosownie do ogłoszonego prospektu w Warszawie, w xięgarni *Friedleina* przy ulicy Senatorskiej Nr 460 i w celniejszych tego rodzaju zakładach. Cena exemplarza w formacie wielkim rs. 1.

Dnia jutrzejszego z rana, odbędzie się przeprowadzenie zwłok ś. p. JO. Xięcia *Golicyna*, do Kościoła Katedralnego Prawosławnego NN. TRÓJCY; a po odprawieniu Nabożeństwa, nastąpi exportacja tychże na smętarz Wolski.

Ludwika z Karwowskich *Dabińska*, Obywatelka m. Warszawy, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w wieku lat 42, po długiej i ciężkiej chorobie, onegdaj rozstała się z tym światem. Stroskany Mąż wraz z Synem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 2ej po południu, z Kaplicy XX. Reformatów, na smętarz Powązkowski.

Karolina z Hauków *Lessel*, Wdowa, przeżywszy lat 81, wczoraj przeniosła się do wieczności. Pogrążone w smutku Dzieci, Wnuki i Prawnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok pojutrze, z domu pod Nr 413*b*, o godzinie 3ej z południa, na smętarz Ewangelicki.

Jan *Krüger*, Majster Kowalski i Obywatel m. Warszawy, przeżywszy lat 56, po ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj rozstał się z tym światem. Stroskana Żona wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, jutro o godz: 3ciej po południu, z Kaplicy przy ulicy Mylnej, na smętarz Ewangelicko-Augsburgski odbyć się mającą.

Po przeczytaniu w *Czytelni Niedzielnej* Nru 2go z r. b., artykułu pod napisem: *Siostra Klara w Sulejowie*, złożyłem w Redakcji *Kurjera* rs. 1, na Ochronę Sulejowską, z życzeniem: abym znalazł wielu naśladowców.— Artysta Dram:.

Wczorajszy poranek muzykalny w salach Redutowych, ułożony pośpiesznie z powodu blizkiego wyjazdu Pani *Viardot-Garcia*, a która sama oświadczyła się z przyjęciem głównego współudziału, ściągnął dość liczne grono słuchaczów, bo 330 osób. Obok znakomitej Artystki, stanęli do dzieła tego, tak Fortepjanista P. *Ernesti*, jako też i Amatorowie, pragnący przyczynić się pięknym swym talentem do tego koncertu, danego jak wiadomo, w celu dobroczynnym. Amatorami temi byli. PP. Tomasz *Zahorowski* i młody *Le Brun* Wiolonczellista. Program zaś koncertu składały następujące dzieła: Arja z *Włoszki w Algierze* (Rossiniego), odśpiewana przez Panią *Viardot*; Warjacje na wiolonczellę, *Franchoma*; Skarga Żebraczki z *Proroka*, przez Panią *Viardot*; Solo na fortepjan, przez Pana T. *Ernesti*; *Tęskne chłopię*, Ig: *Komorowskiego*, oraz *Ruta i Barwinek*, S. *Moniuszki*, przez Amatora; Mazurki *Szopena*, przez Panią *Viardot*. Śpiew Pani *Viardot*, wszystkim już znany; a gra Fortepjanisty Pana *Ernesti*, oraz prześliczny głos Pana *Zahorowskiego*, i gra Pana *Le Bruna* na wiolonczeli, nietylko nie potrzebują rozbioru, ale ze względu na cel, w jakim poświęcili swój talent, zasługują na serdeczną podziękę. Słuszne też oklaski, w których się odbiło współczucie słuchaczów, odebrali wszyscy, a dźwięki Tęsknego Chłopięcia i Ruty, dotąd jeszcze brzmią nam jak najmilej. Jest to skutkiem efektu, jaki P. *Zahorowski* sprawił na słuchaczach. Na fortepjanie towarzyszył Dyrektor *Peschke*, ktory jak zawsze tak i w tym razie nie odmówił swej pomocy w tak szlachetnym celu, jaki zawdzięczać należy staraniom i zabiegom JW. Hrabianki Hortensji *Małachowskiej*, Opiekunki Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

W zeszły Piątek, na targach *Warszawskich* i *Pragskich*. płacono: *żyta* czet: rs. 3 k. 64½, *pszenicy* rs. 6 k. 46½, *jęczm:* rs. 3 k. 56½, *owsa* rs. 2 k. 39½, *masła* pud rs. 7 k. 20, *sloniny* pud rs. 5 kop. 20, *ka*-

tofli czet: rs. 1 kop. 29, *okowity* wiadro rs. 2 kop. 62, *rozumówki* wiadro rs. 1 k. 56.— Sprowadzono w dniu 3m b. m. na targ *Pragski*: z Cesarstwa rassy stepowej *wołów* sztuk 546, z opasów sztuk 213, z Królestwa bydła rassy krajowej sztuk 176, w ogóle *wołów* sztuk 935, *wieprzy* 1,464, *cieląt* 698; z tych zakupiono na miejscową konsumcję: *wołów* sztuk 727, *wieprzy* 950, *cielęta* wszystkie; na liwerunek *wołów* sztuk 26; z *bydła* stepowego wyprowadzono: do Płocka sztuk 9, do Nowogeorgiewska 24, do Łodzi 31, do Skierniewic 9, do Powązek 4, na opas do wsi Łozisk 15; z bydła rassy krajowej wyprowadzono do m. Błonia sztuk 5, do wsi Mokotowa 11, do wsi Woli 8, do wsi Gołąbek 2, pozostało remanentem sztuk 64.

W upłynionym tygodniu, sprowadzono do *Warszawy*, (oprócz tego co w spichrzach znajduje się), *żyta* czet: 4,924, *pszenicy* czet: 3,716, *jęczmienia* czet: 1,139, *owsa* czet: 2,407, *grochu* czetw: 376, *gryki* czetw: 612, *kaszy* jęczmiennej czetw: 619, mąki pszennej pytlowej czetw: 899, *kartofli* czet: 1,402, *siana* fur 1,023, *słomy* fur 355.

Wczoraj po raz piąty przedstawioną została opera *Moniuszki*, p. n. *Halka;* i z tej okoliczności nie możemy przenieść abyśmy nie podali krótkiej wiadomości o tem prawdziwem w czasach naszych zjawisku. *Moniuszko* Stanisław, który onegdaj opuścił Warszawę, urodził się w r. 1821, w Gubernji Mińskiej, w Smiłowiczach, w domu, nie tylko miłującym oświatę i sztukę, ale w rodzinie zaszczyconej stopniami Doktorów Prawa i Magistrów Filozofji. Ponieważ dziecię okazywało szczególną skłonność do muzyki, ojciec je oddał w 7ym roku do Warszawy na naukę, i tu pierwszym był *P. Freyer*, który kierował niem w ciągu lat trzech, to jest w 1828, 1829 i 1830. Powróciwszy do domu, poświęcił w Gimnazjum lat 7 na ukształcenie umysłowe, zkąd w r. 1838 wysłany został na naukę kompozycji do Berlina, i przepędził tam lat trzy u *Rungenhagena*, Professora muzyki w Uniwersytecie. Wróciwszy w r. 1840 do domu, *Moniuszko* niebawem poświęcił się nieustającej kompozycji, tak, że w lat kilka ogłosił swój śpiewnik, napisał wesołą operę *Loterję*, i do utworów najsławniejszych autorów polskich dorabiał muzykę. W r. 1845 przybył do Warszawy ze śpiewnikiem i operą, gdzie przyjęli go serdecznie tak *Dobrzyński* jak *Sikorski*, oraz *Bibljoteka Warszawska* i głośny podówczas salon z Poniedziałkowych wieczorów. Nikt się jednak wtedy nie domyślał, że ten kompozytor nosi w sobie zaród jenjuszu, który jak meteor ma wkrótce zabłysnąć. *Moniuszko* przekonany iż na scenie Warszawskiej powodzenie mieć może tylko większy dramat, naradził się z Włodzimierzem *Wolskim* o libretto do wybranego przez nich wspólnie przedmiotu, i to stworzyło *Halkę*. Treść, jak wiadomo, nie tylko była traktowana przez *Mickiewicza* w balladzie *Rybka*, w *Ulanie Kraszewskiego*, ale właściwie czerpana jest ze zdarzenia podkarpackiego w rodzinie *Humulatów*. Opera ta więc była już napisaną przed 12tu laty. W r. 1851 *Moniuszko* powtórnie przybył do Warszawy, i znalazł współczucie u Artystów. Tymczasem powtarzano wszędzie jego śpiewy, i kompozytor zyskiwał coraz więcej na tej drodze rozgłosu. W r. 1857, w Lipcu, staje znowu w Warszawie, zmienia wspólnie z *Wolskim* pierwotny dwu-aktowy utwór, na cztero-aktowy, przedstawia dzieło znawcom dla wyprobowania, i po raz pierwszy cieszy się nadzieją wystawienia tego utworu na scenie. Artyści opery pierwsi spostrzegli donośność tego dzieła, a w tym samym stosunku Artyści muzyczni, milkną. Początek roku 1858 stał się epoką dla opery polskiej, która odległą przestrzenią oddzieliła się od przeszłości. *Halka* od razu została najświetniej przyjętą; dawniejsze wątpliwości co do twórczego na wielki rozmiar talentu *Moniuszki* znikły, krytyka się zdumiała, i skryła się zręcznie pod tarczę ogólników, którą z wszelką łatwością skruszyć dziś można. Dwa najpospoliciej czyniono zarzuty. Pierwszy, że muzyka śpiew głuszy, a drugi, że kompozycja na tle niemieckim osnuta. Zwolennicy manjery włoskiej nie widząc ćwiczeń gimnastycznych dla głosu i olśnieni bogactwem orkiestry, przyszli do przekonania, że śpiew jest za skromny, ale aktem wiary dla *Moniuszki* jest najściślejsze stosowanie muzyki do poezji bez żadnej maniernośći; wreszcie najostrzejsi krytycy przyznali, że zbytek muzyki widzieli w samym tylko początku opery, że później najdoskonalsze wyswobodzenie śpiewu od orkiestry znaleźli, pomimo tego że kompozycja instrumentalna, jest drugą kompozycją autora, i takiejże doskonałości jak śpiew wymaga. Co do niemczyzny w kompozycji, *Moniuszko* za narodowość bierze nie koloryt w motywach i rytmie, ale głębią krajowego uczucia. Melodja zaś ludowa, służy tylko za ubarwienie. Ztąd wynika że muzyka nie jest ani francuzka, ani niemiecka, ani włoska, ale wypływem indywidualności polskiej. Na czwartem już przedstawieniu, przed liczbą oklasków i pełnym teatrem, krytyka ucichła, opera najstalsze zapewniła sobie powodzenie, a imie jej twórcy zapisane zostało na karcie dzisiejszego postępu muzyki Europejskiej.

Od W. W. i A. N. za zabawę w bilard, przeznaczono przez szacunek dla Amatora-Markiera, rs. 4 kop: 20, a za spóźnienie w oddaniu do *Kurjera*, kop: 30 od tegoż Markiera; razem rs. 4 kop: 50, dla Instytutu Oftalmicznego. Kwota ta wprost wpłynęła do kassy Instytutu rzeczonego.

Panie Redaktorze! — Wczoraj w pewnem zebraniu, puszczono przez zabawkę na loterję stary męzki kapelusz, który ze starości, do użytku już był niezdatny. Za sprzedane bilety zebrano rs. 3 kop: 60 (zł. 24), trafem takowy wygrała dama, i zaopinjowawszy, że nie posłuży ani na pamelę, ani na krynolinę, wystawiła go na licytację i dano za niego jeszcze kop: 40 (zł. 2 gr. 20). Przesełając więc Panu rsr. 4 na dochód dziecinnego żłobku, upraszamy o uczynienie w swem piśmie wzmianki, czy nie lepiejby było, aby w miejsce co żydki mają kupować *starzyznę* za bezcen, takową oddawać biednym, aby choć w części wypełnić obowiązek Chrześcjanina: »Nagiego przyodziej.” — Z uszanowaniem, *B. K.*

Na trzecią Maskaradę wybierają się goście z Gub: Wołyńskiej. Jeden z amatorów tych zabaw telegrafował nawet, że stanie na czas w Warszawie w przyszłą Niedzielę.

Wczorajsza maskarada poskoczyła w cyfrze; znajdowało się bowiem na niej przeszło 400 osób! Domin było wiele, w liczbie tych nie brakło na dowcipnych, eleganckich i zgrabnych, ale cóż, kiedy wszystkie *czarne!* to

tak smutno! To ponure tło rozjaśniło 32 osób z naszego baletu, które strojne w różnorodne kostiumy, pojawiły się na sali, aby wykonać owe modne kadrylle *Les Lanciers*, które Publiczność przyjęła z zupełnem zadowoleniem. Cała charakterystyka wczorajsza, ograniczała się na jednym *krakowiaku!* zobaczymy co nam 3cia Maskarada pokaże.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Operze *Halka*, Panna *Rivoli* i Pan *Dobrski* po 8-kroć, PP. *Troschel* i *Koehler* po 3-kroć, oraz Pan *Jędrzejewski*. W Teatrze Rozmaitości po Dramie *Kobiety z kamienia*, Panie: *Ziemińska* i *Bakałowicz* po 3-kroć, PP. *Królikowski* 4-kroć i *Bodurkiewicz* 3-kroć.

Anglja. *Londyn, 4go Stycznia.*—Oficerowie dowodzący trzema bataljonami załogi Chatham, otrzymali w zeszłą Sobotę od Ministra wojny rozkaz, aby trzymali w pogotowiu swe oddziały, dla wyprawienia ich b. m. do Indji. Trzy bataljony mogą dostawić około 1,500 ludzi. Wszyscy żołnierze, czekający tylko wsiadania na okręty w Chatham, zostali opatrzeni w sztucery *Enfielda*. W zeszłym tygodniu dla pułków służących w Indjach, zwerbowano 1,600 rekrutów. Do liczby tej nie wchodzą ochotnicy, którzy się podali do artylerji królewskiej lub też do wojsk Europejskich Kompanji Wschodnio-Indyjskiej. — Z urzędownie ogłoszonego wykazu dowiadujemy się o sile wojennej floty Angielskiej w czynnej służbie zostającej. Liczba okrętów stacji krajowej wynosi 71 z 2148 działami; stacja Wschodnio-Indyjska i Chińska 65 okrętów, 845 dział; morza Śródziemnego 23 okręty, 585 dział; wybrzeży Afrykańskich 22 okręty, 129 dział; Ameryki Północnej i Indji Zachodnich 16 okrętów, 350 dział; Oceanu Spokojnego 12 okrętów, 50 dział; do szczególnej służby użytych okrętów 12 z 50 działami; stacja Brezylijska 7 okrętów, 125 dział; Przylądka Dobrej Nadziei 5 okrętów, 137 dział; Australji 3 okręty, 49 dział. — Słychać, że Vice-Admirał flagi niebieskiej, Artur *Fanshawe*, zostanie następcą Admirała *Lyons* w dowództwie floty morza Śródziemnego.— Wartość wywozu z połączonych Królestw do Australji, w ciągu 11tu pierwszych miesięcy r. z. wynosiła 7,218,242 f. st:; gdy w odpowiednim terminie 1856 r. dochodziła tylko do 5,396,529 f. st:. (St: Anz:).

Londyn, 5go Styzcznia, (telegramy).— Dzisiejszy *Times* przedstawia w pomyślnem świetle widoki finansowe Anglji i Ameryki. (N. Pr: Ztg).

Francja. *4go Stycznia.* — Dziś został pochowany Xiążę Dalmacji. Na pogrzebie uważano wiele znakomitych osób; Cesarz posłał powóz dworski z Szambelanem.—Jeden z dzienników Antwerpskich, w swej korrespondencji z Paryża donosi, że Królowa *Wiktorja*, która z talentem i zamiłowaniem oddaje się fotografji i niedawno jeszcze brała lekcje od słynnego *Nadara* w Londynie, posłać miała Cesarzowej *Eugenji* na podarunek noworoczny, album napełnione fotografjami przez siebie wykonanemi. Przedstawiają one portrety wszystkich dzieci, w kostiumach z najsłynniejszych sztuk *Szekspira*, portret Xięcia *Alberta*, widoki Windsoru, Balmoral, Osborne-House i inne.— Krąży pogłoska, że Francja myśli wycofać swe siły z Chin i obrócić je, wraz z nowo-wyprawiającemi się posiłkami przeciw Cesarzowi Kochinchiny, w Azji. Idzie podobno głównie o demonstracją przeciw miastu Turan, które kiedyś było ustąpione Francji. (N. Pr: Ztg:).

Portugalja. *Lizbona, 29 Grudnia.*— Od 22go b. m. nie zdarzył się już żaden wypadek zarazy. Ogólna liczba chorych, w 105 dniach, od 9go Września, wynosi 10,482, z liczby których zmarło 4,759. Czas jest pogodny i zimno. Miasto ożywia się na nowo, a Izba Deputowanych ukonstytuowała się nareszcie 28 b. m. Dotychczas jest jednak tylko 56 członków, gdy najmniejsza liczba do obrad wymagana wynosi 54ch. (Neue Pr: Ztg).

Włochy. *Turyn, 31 Grudnia.* — Senat na onegdajszem posiedzeniu przyjął projekt adressu odpowiedzi na mowę tronową, skompletował swe biura i zatwierdził kilka projektów do praw, a między innemi, zniesienie cechów.—Izba Deputowanych po dwudniowych rozprawach, większością 88 głosów przeciw 35, zatwierdziła wniosek wyprowadzenia śledztwa co do postępowania podczas ostatnich wyborów. Wniosek ten wyszedł od Prezesa Rady. (St: Anz:)

Neapol, 2go Stycznia.—Silne wstrząśnienia ziemi powtarzają się tu codziennie. O nowych klęskach nie słychać, a dla zapobieżenia im przedsięwzięto stosowne środki. — Król powrócił do stolicy 28 Grudnia. — Spodziewaną tu jest zmiana ministerjalna. (St: Anz:)

Dziś rano zimna stopni 5. Wczoraj w południe zimna stopni 5. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 4 cali 11.

TEATR WIELKI. Jutro, *Katarzyna Córka Bandyty*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować dn. a 30 Grudnia (11 Stycznia) 1857/8 r.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*.